

Andrzej Czernik



DRUŻYNA

Zet



www.ecosa.pl



CIEPŁO
SYSTEMOWE

*Firma
Przyjazna
Klientowi*



ECO - ciepło, które lubię



eco.cieplo.ktore.lubie

Było chłodne, przedświąteczne popołudnie, kiedy gospodarz domu, Jan Zapalny, założył beret na głowę i poszedł do kotłowni, aby napalić w piecu. Idąc po schodach, śpiewał taką oto piosenkę palacza kotłowego:

I

*Zima to jest taka pora,
Kiedy zimno i śnieg pada.
Często jesteś wtedy chora,
I temperatura spada.*

II

*By nie kaszleć i mieć siłę,
Musi w domu ciepło być.
Aby święta były miłe,
Muszę w piecu napalić.*

Ref.


*Więc do pieca wszystko wkładam;
Węgiel, drewno, papier marny.
I berecik swój zakładam,
Bo ja jestem – Jan Zapalny.*



Obok bloku, po chodniku szedł strażnik miejski Tomasz Czuwaj, który czuwa i stoi na straży ładu i porządku w mieście. Tropi tych, którzy zanieczyszczają powietrze. Spojrzał przez lornetkę w stronę dachu nad kamienicą i powiedział do siebie:

- O! Zdaje się, że tam wydobywa się czarny dym z komina. Tak powstaje straszliwy smog, który atakuje ludzi
- i poszedł tropić dalej.



A child's drawing on the left side of the page. It shows a house with a chimney on the roof. A purple cat is perched on the roof, looking towards the right. The drawing is done with markers and is somewhat abstract.

Na dachu, pojawił się kotek Mruczek, skacząc między kominami. Zauważył nadchodzącego jeża Igiełkę, który bardzo cichutko śpiewał:

I

*Kiedy wieczór już nastanie,
Tuptam sobie, jak to jeż.
O trawników nie deptanie,
Proszę wszystkich, ciebie też.*

Ref.

*Jestem mały, jeżyk wschodni,
Chodzę, pływam, biegam też.
Nie mam czapki ani spodni.
Chodzę smutny, o tym wiesz.*

- Witaj Igiełka. Coś ty taki ospały? – zapytał Mruczek
- Nie wiem. W głowie mi się kreci i słabo widzę – słabym głosem odpowiedział Igiełka – powietrze jest jakieś dziwne – dodał.
- Powietrze jak powietrze, bezbarwne i bez zapachu...
- nie dokończył mówić Mruczek, bo przerwał mu Igiełka.
- Jakie?
- No, takie trochę szare i czuć dymem, niech ci będzie. Ale uśmiechnij się, słońce świeci na niebie...
- obaj spojrzeli w stronę nieba.
- Dziwne – powiedział Mruczek – chmur nie ma na niebie, a słońce takie słabe.



Ledwie wypowiedział te słowa,
a Igiełka nagle przewrócił się
i zasnął.

– Igiełka! Igiełka! Wstawaj!
– przerażonym głosem wołał
Mruczek.

Igiełka poderwał się i stanął
na równe łapki.



– Co się dzieje? Co się stało? – pytał Mruczka.
– Nie wiem. Nagle się obaliłeś – tłumaczył Mruczek - powiedziałem tylko, że słońce takie słabe a ty... – nie dokończył mówić, bo Igiełka znowu upadł i zasnął. Ponownie musiał go budzić.

Nagle dało się słyszeć krzyki nadlatującego nietoperza Nocka:

– Uwaga! Uwaga! A...! – zahaczył skrzydłem o komin i wylądował niezdarnie na dachu.
– No i proszę. Przez tę mgłę, a właściwie przez ten dym, to rozregulowały się moje radary. Cały się poobijałem – i zaczął prostować swoje skrzydełka.

Zza komina wychylił się bóbr Bobrek.

– Cześć wam. Widziałem jak lądowałeś. Fatalnie. Dobrze się czujesz?

– Nie bardzo – odpowiedział Nocek – Moje radary sfiksowały i mam zadyszkę. Kaszel mnie dusi. A ty, czemu tak się drapiesz?







– Nie wiem – drapiąc swoje futerko powiedział Bobrek – dawniej tego nie miałem. Woda w rzece jest ciemniejsza, a i słońca coraz mniej widać. To wszystko niedobrze działa na moje futerko.

– Coś tajemniczego się dzieje a my tego nie wiemy – powiedział kot Mruczek.

Z kotłowni na podwórko wyszedł gospodarz, który znowu mówił do siebie:



– każdy chce mieć ciepło w domu. A ja mam stary piec i mało opału. Musze więc palić czym popadnie. Opału ubywa a śmieci przybywa, więc palę śmieci. Mniej pójdzie na wysypisko. Wyciągnął duży worek i poszedł w stronę śmietnika.

Zwierzęta słysząc to, spojrzały po sobie.

- Chyba znamy przyczynę naszych problemów – powiedział Nocek – gospodarz karmi ten smog śmieciami.
- I właśnie ten smog, czyli ten straszny dym jest taki szkodliwy. Ten piekielny smog zagraża ludziom...
- rzekł Mruczek.
- A o nas, zwierzętach, to nikt nie pomyśli. Przecież my też oddychamy – powiedział Igiełka
- Pływamy – dopowiedział Bobrek.
- Latamy – dorzucił Nocek.
- On też nam zagraża.



- Dlatego słońce takie słabe – głośno powiedział Bobrek. Kiedy Igielka to usłyszał, znowu przewrócił się i zasnął.
- Co się stało? – zapytał zaniepokojony Bobrek.
- Kiedy Igielka usłyszy, że słońce takie słabe, to od razu się obala – starał się tłumaczyć Mruczek i ponownie zaczął budzić Igielkę.
- Słuchajcie – zagadnął Nocek – przez ten smog nie będzie można zobaczyć świątecznej gwiazdki.



- Dzieci nie zasiądą do wigilijnego stołu – dorzucił Bobrek.
- Nie będzie prezentów pod choinką – z niepokojem w głosie powiedział Mruczek.
- To znaczy, że nie będzie świąt? – zapytał obudzony już

Igiętka

- Musimy coś z tym zrobić – stanowczo powiedział Mruczek
- Musimy wziąć sprawy w swoje łapki.
- To znaczy? – zapytał Bobrek.
- Stworzymy drużynę.
- Drużynę? – zapytali jednocześnie.

- Tak. DRUŻYNĘ Zet. Siła jest w grupie. Musimy powstrzymać Jana Zapalnego. Musimy działać razem – stanowczym głosem powiedział Mruczek.

Wszyscy uśmiechnęli się.

- Potrzebne będą nam maski i peleryny – zaproponował Bobrek.

- To może Igiełka nam uszyje – wszyscy spojrzeli na Igiełkę
- No co? Ma przecież tyle igiełek – z uśmiechem powiedział Nocek i wszyscy radośnie, równym krokiem zeszli z dachu.

Kiedy zwierzęta poszły przygotować się do akcji, z kotłowni wyszedł gospodarz, wynosząc popiół w wiadrach i śpiewając swoją piosenkę palacza kotłowego. Kiedy zniknął za drzwiami śmietnika w kotłowni pojawiła się DRUŻYNA Zet, ubrana w czarne maski i peleryny, jak na każdą drużynę przystało. Szybko zabrała się do wynoszenia śmieci z kotłowni, żeby gospodarz Jan Zapalny nie mógł ich spalić i w ten sposób zanieczyszczać powietrze, a przy pracy śpiewali piosenkę Drużyny Zet:

I
Razem z wami tu żyjemy,
Smogu w mieście my nie chcemy.
Truć nikogo tu nie damy,
Śmieci wszystkie posprzątam.

II
By powietrze czyste było,
Słonko pięknie nam świeciło.
Trzeba dbać o środowisko,
Tak wysoko jak i nisko.

Ref.
Kiedy czarny dym poleci,
Bo ktoś pali w piecu śmieci.
Wtedy tu przybywa wnet,
Raz, dwa, trzy, Drużyna Zet.

Kiedy Drużyna Zet skończyła śpiewać swoją piosenkę, w kotłowni nie było już śmieci, które były przeznaczone do spalania. Wszyscy chcieli już wyjść z kotłowni, kiedy

usłyszeli nadchodzącego gospodarza. Bobrek ukrył się za beczką, kot Mruczek za szafką, Igiełka przykrył się pudełkiem a nietoperz Nocek, zawisł na lampie pod sufitem.

Jan Zapalny był bardzo zaskoczony tym, że zniknęły wszystkie śmieci z kotłowni.

– Dziwne – zdziwiony mówił do siebie – a gdzie śmieci? Została tylko jedna mała butelka plastikowa. O! I jakaś kartka. Podniósł ją i zaczął głośno czytać:



W piecu śmieci się nie pali
Piszą przyjaciele mali.

Wszystko tutaj posprzątane
Śmieci na wysypisko zabrane.

Jeż Igiełka wyszedł z pudełka i bardzo powoli, cichutko
potuptał w stronę pozostawionej butelki, aby ją zabrać.

Jan Zapalny nie widział go, bo był zajęty czytaniem.

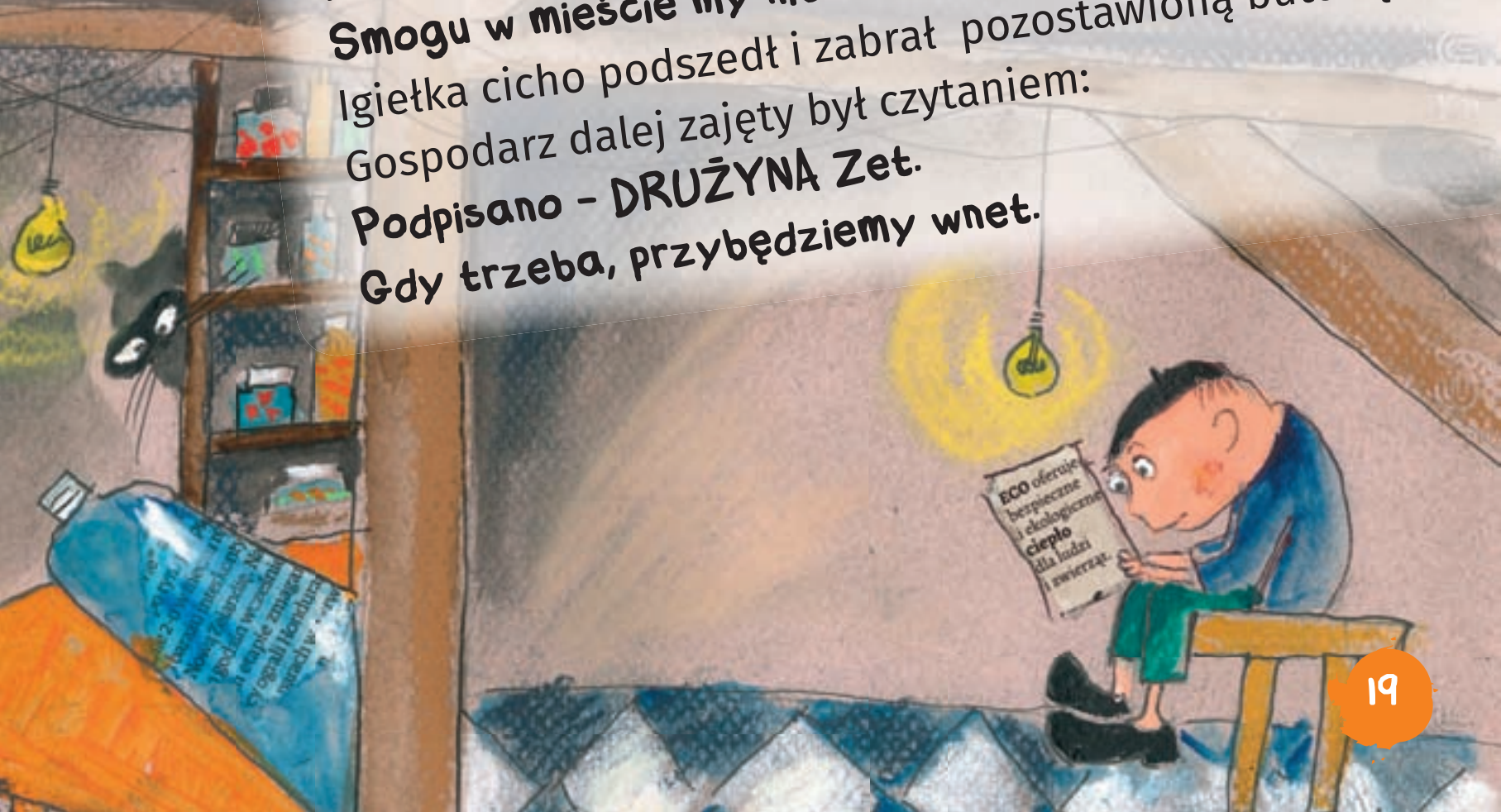
Razem z wami tu żyjemy

Smogu w mieście my nie chcemy,

Igiełka cicho podszedł i zabrał pozostawioną butelkę.
Gospodarz dalej zajęty był czytaniem:

Podpisano - DRUŻYNA Zet.

Gdy trzeba, przybędziemy wnet.



Kiedy skończył czytać, odwrócił się i wtedy zauważył Igiętkę jak z butelką w pyszczku, tupta w stronę drzwi.
- A, to ty wszystko to zrobiesz! – krzyknął – zaraz cię złapię.

I zaczął biegać za nim z dużym workiem na śmieci. Jeż tuptał i chował się, to za kosz wiklinowy, to za skrzynki. Nocek, aby odwrócić uwagę gospodarza, sfrunął z lampy i leciał na wprost Jana Zapalnego.

- A...! – krzyknął gospodarz – leci na mnie jakiś zamaskowany stwór!

W tym czasie Igiętkę mógł wyjść z za skrzynki i ukryć się za drzwiami.

- Nie uciekniesz mi! – wołał gospodarz
- wiem, że jesteś za drzwiami.





Podszedł, otworzył drzwi i szybko zarzucił worek.
– Mam cię! Już mi nie uciekniesz! – zaciskając worek mówił dalej - a teraz, gdzie są śmieci, które były w kotłowni do spalania? Odpowiadać i to szybko!

Gospodarz rozluźnił worek.

– O! A to niespodzianka! – powiedział zdziwiony. Z worka wychylił się strażnik miejski Tomasz Czuwaj.

– Witam. O jakich to śmieciach do spalania pan mówił?

– Ja, ja, ja ...ekologicznie – tłumaczył się gospodarz
– spalam je w piecu, czyli je utylizuje.

– Właśnie, przez takie spalanie powstaje smog nad naszym miastem. Jest szkodliwy dla zdrowia ludzi i zwierząt. Ekologicznie jest śmieci segregować, a nie spalać.

O tym nawet dzieci wiedzą. Za to mandat się należy.





- Ale ja nie wiedziałem – tłumaczył się dalej gospodarz – bardzo chętnie bym nie palił w piecu, ale jest zima i wnuki przyjeżdżają na święta...
- To niech pan podłączy budynek do elektrociepłowni – przerwał mu Tomasz Czuwaj – oni tam wiedzą jak i czym palić. Nie będzie się pan męczył i będzie więcej czasu dla wnuków.
- Tak pan mówi?
- Tak mówię – powiedział strażnik i wręczył mu mandat za zanieczyszczanie powietrza.
- Już nie będę palił w piecu, elektrociepłownia niech nas grzeje
- stanowczym głosem powiedział Jan Zapalny - a ja spędzę czas z moimi wnukami.





A Drużyna Zet była już na dachu.

– Jak gospodarz przestał palić w piecu to moje radary zaczęły dobrze pracować – powiedział Nocek.

– A moje futerko nabrało blasku – dodał Bobrek

– Ja mogę skakać jak dawniej – z uśmiechem rzekł Mruczek

– A ja już się nie obalam i odechciało mi się spać

– wyszeptał jeź Igiełka.

– Patrzcie w niebo – zawołał Nocek – widzę gwiazdkę.

Wszyscy spojrzeli w niebo, na którym świeciła świąteczna gwiazdka.

– Słuchajcie, uratowaliśmy święta – z radością powiedział Bobrek

– Hura!!! – krzyknęli wszyscy.

- A gdy znowu nad miastem pojawi się smog...
- zaczął mówić kot Mruczek, a reszta dopowiedziała:
- To Drużyna Zet, przybędzie wnet – i zaśpiewali piosenkę.

*By powietrze czyste było,
Słonko pięknie nam świeciło.
Trzeba dbać o środowisko,
Tak wysoko jak i nisko.*

Ref.

*Kiedy czarny dym polecą,
Bo ktoś pali w piecu śmieci.
Wtedy tu przybędzie wnet,
Raz, dwa, trzy, Drużyna Zet.*



Wydawca: **Energetyka Ciepła Opolszczyzny SA**

Opracowanie tekstu: **Andrzej Czernik**

Ilustracje: **Małgorzata Kowalcze**

Skład: **Piotr Figura/Sindruk**

Druk: **Sindruk Opole**

www.ecosa.pl

